Dzisiaj [illegible] — Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. — Cena egz. 20 groszy.
Nr. 10 — Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 8 marca 1936 r. — Rok III

POLSKA KARTA

Tygodnik narodowo-socjalistyczny

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Redakcja i administracja
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 20
Konto P.K.O. 304.077. — Konto P.K.O. 304.077.
Reprezentacja: Łódź, ul. Piotrkowska 259.

Promienny świt

W młodszem pokoleniu naszego ludu wiejskiego zaczyna się przejawiać coraz silniej doniosła przemiana duchowa. Patrząc coraz trzeźwiej na swoje położenie, widząc coraz wyraźniej rosnącą nędzę wsi polskiej i jej przeludnienie, zaczyna ono coraz powszechniej rozumieć swój obowiązek czynnego i praktycznego myślenia o swej przyszłości.

Przed wielką wojną najbardziej przeludnione części kraju, wysyłały znaczną emigrację zagranicę, zwłaszcza emigrację zarobkową, do krajów, mających zamało rąk do pracy, pozwalającą emigrantom wracać do siebie z oszczędzonemi zarobkami, za które dokupywali sobie ziemi. Ludność przemysłowych okolic szła w dużej liczbie do naszych kopalń i fabryk, zamieniając się na górników i robotników fabrycznych.

Po wojnie na skutek upadku produkcji wielkich państw przemysłowych, a jednocześnie i upadku naszego przemysłu, drogi te dla naszej ludności wiejskiej zostały zamknięte. Z wyjątkiem czasowej emigracji do Francji ci co chcieli szukać chleba zagranicą musieli zostać w kraju, a wielu z tych, którzy się już przenieśli byli do naszych ognisk przemysłowych, musiało wrócić na wieś i dzielić jej biedę.

Ludność rośnie, a ziemia nie rośnie, i nasz rolnik widzi, że grozi mu klęskowe rozdrobnienie ziemi i nędza bez ratunku. Parcelacja większych obszarów jak wiemy z doświadczenia połudn.-zach. części kraju, gdzie w niektórych powiatach już za czasów austrjackich znikła prawie całkiem większa własność ziemska, złemu nie zaradziła. Ziemia do podziału nie starczyła na potrzeby, a nadto dla uboższych znikły zarobki w wielkich gospodarstwach.

Pracując dawniej zagranicą, na emigracji, nasz wieśniak przyglądał się tamtejszym stosunkom i widział, że tam wieś ma jedną drogę dla swej narastającej ludności, mianowicie, wysyłanie części swej młodzieży do miast i miasteczek, by zajęła miejsca w rzemiosłach, w handlu i innych zawodach. Z tej drogi korzystali nietylko biedni. Nawet zamożniejsi gospodarze kierowali na tę drogę swoich synów, unikając zbytniego podziału gruntów. Ci, co pozostawali na roli, opłacali z jej dochodów rodzeństwo i ułatwiali mu zakładanie warsztatów i sklepów w mieście.

Ta obserwacja życia w innych krajach i logika życia własnego zaczyna dziś dawać wyniki. Coraz częściej się widzi wśród młodzieży na wsi mocną wolę urządzenia swego życia na nowej drodze. Coraz częściej się spotyka na jarmarkach młodych ludzi, krążących z rozłożonemi na pudłach drobnemi towarami, coraz częściej się widzi stragany, za któremi stoją, sprzedający przybysze ze wsi, coraz częściej się zjawia taki nawet towar, jak czapki, przez synów wsi wytwarzany. Nie jest to zjawisko powszechne, to dopiero początki, ale początki świadome, kierowane wytrwałą wolą i wyraźnym celem.

Ci, co nasz lud znają, co z nim żyją i pracują, wiedzą, że nie jest to przemijająca moda wśród młodzieży wiejskiej, że to jest wielki krok naprzód w postępie myśli naszego ludu, w rozwoju jego energji, która w ciężkiem położeniu wsi polskiej, sama broni ją przed grożącemi jej klęskami.

Co więcej, lud wiejski wykazuje rosnącą świadomość znaczenia swego w narodzie i tę walkę o swój byt pojmuje jako walkę o przyszłość Polski. Rośnie w nim szybko poczucie obowiązku wytrwałego jej prowadzenia i sam on rośnie w poczuciu swej wartości i swej godności ludzkiej. Ci co zbyt pamiętają dawną jego bierność i na tem swe postępowanie względem niego opierają, często już dziś dowiadują się, że postępowanie swe będą musieli rychło zmienić.

Ta rozpoczynająca się przemiana - to promień słońca, który przedziera się przez chmury, zalegające widnokrąg naszego dzisiejszego bytu. Zapowiada on nietylko naszą naprawę gospodarczą w przyszłości, ale odrodzenie sił fizycznych i moralnych naszego narodu.

Nie wolno obniżać płac w górnictwie

Koncentryczny atak na zdobycze socjalne w przemyśle węglowym

SOSNOWIEC (—) Opinja narodowa w Zagłębiu Dąbrowskiem jest od przeszło dwóch tygodni pod wrażeniem zatargu o zniżkę płac górniczych, jaką zaproponowali robotnikom przemysłowcy węglowi.

Wśród społeczeństwa w Zagłębiu Dąbrowsko - Krakowskiem szerzy się tendencja, że dotychczasową płacę nie utrzyma się długo, gdyż kapitaliści ponoszą ciągłe straty i gdyby chciano utrzymać płace na obecnym poziomie, w Zagłębiu Dąbrowsko - Krakowskiem nastąpi masowe zamykanie deficytowych kopalń t. zw. koncentracja wydobycia, a tem samem dojdzie do masowych redukcyj załóg. Pogłoski te należą do próbnych baloników przemysłowców, którzy pragną w ten sposób odpowiednio przygotować grunt do przyszłych rozgrywek.

Kapitaliści węglowi w Zagłębiu Dąbrowsko - Krakowskiem tłumaczą głównie przyczyny obecnej nierentowności kopalń węgla obniżką o 10 proc. cen węgla, zastosowaną w związku z deflacyjną polityką gospodarczą rządu, gdy ciężary podatkowe i przerosty ubezpieczeniowe nie uległy zmianie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rząd, wydając dekret o obniżce cen węgla, musiał brać pod uwagę koszty wydobycia, obciążeń socjalnych, oraz planów amortyzacyjnych kopalń, to dojdziemy do wniosku, że albo rząd w swoim rachunku pomylił się, albo przemysłowcy usiłują zyskać coś na obniżce cen węgla.

W czasie odbywających konferencyj, czy to w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu, czy w min. opieki społecznej, przedstawiciele związków zawodowych rzucili kilka cyfr, najlepiej ilustrujących ilość wydobytego węgla na dniówkę-górnika, płacę górnika na dniówkę, oraz koszt świadczeń socjalnych w wydobytej jednej tonnie węgla. Z cyfr tych wynika, że górnik w Zagłębiu Dąbrowskiem wydobywa znacznie więcej węgla na dniówkę roboczą, niż na Śląsku, jednocześnie mając niższą płacę na dniówkę, oraz koszty socjalne, obciążające tonnę wydobytego węgla, są mniejsze. Sytuacja więc materjalna warstwy górniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem jest o wiele gorsza, tak ze względu na t. zw. wyciągnięcie pracy, jako też na liczne świętówki, przy głodowych płacach dziennych.

Przemysłowcy węglowi, wymawiając umowę, żądali generalnej zniżki płac, co nie jest jeszcze racjonalne z tego względu, gdyż nie wszystkie kopalnie znajdują się w sytuacji finansowej, wymagających jednakowych środków. Jeżeli byłaby potrzebna zniżka płac, to zniżka musiałaby być indywidualna dla każdej kopalni

Ale apetyty przemysłowców dotyczą nietylko płac górniczych, lecz pragną zrobić wyłom w zdobyczach socjalnych warstwy robotniczej, przez dobrowolne zrzeczenie się płatnych urlopów wypoczynkowych, wzamian za ewentualną możność pracy. Spodziewać się należy, że apetyty przemysłowców na tem się nie ograniczą, gdyż będą miały pretekst do dalszych roszczeń.

Musimy stwierdzić, że każdy zamach na płacę i zdobycze socjalne warstwy robotniczej w Zagłębiu Dąbrowiecko - Krakowskiem przyczynia olbrzymie szkody narodowe, społeczne i gospodarcze temu stanowi.

Jeżeli stajemy wobec groźby obniżki płac, to musimy zbadać, czy wszystkie środki zostały wyczerpane, ażeby dotychczasowe głodowe zarobki w górnictwie utrzymać. Mamy tu na myśli bilanse kopalń. Bilanse te nie są tajemnicą, lecz ukrywają przed okiem opinji wielotysięczne pobory pp. dyrektorów kopalń, ich kolosalne tantjemy i gratyfikacje. Czy rząd starał się obniżyć te wielotysięczne dochody tych panów? Sądzimy, że nie. A wydatki te, to gros wydatków administracyjnych kopalń i one głównie wpływają na ewentualną deficytowość kopalń.

Jeżeli przytem przypomnimy, że przemysł dał kilkakrotnie grube miljony złotych na fundusze wyborcze B. B. do ciał parlamentarnych i daje jeszcze na inne cele, to i w tym fakcie odnajdziemy przyczyny ewentualnej deficytowości kopalń, a tem samem przerzucenie tego deficytu na barki warstwy robotniczej, przez dążenie do zniżki płac.

Jeżeli górnik w Zagłębiu ma złożyć pewną ofiarę ze swych zarobków, rzekomo dla utrzymania czynnych warsztatów pracy w ruchu, to musi wiedzieć, dla kogo tę ofiarę ponosi.

Ponosi ją dla zagranicznych kapitalistów, którymi, jak w Żyrardowie, byli żydzi, rzekomi Francuzi Boussacy. 70 proc. kapitalistów, zainwestowanych w górnictwie Zagłębie Dąbrowskiego, to kapitały francus-

kie, włoskie, niemieckie i belgijskie. Reszta 30 proc. to kapitały krajowe, kapitały właściwie żydowskie. Są to kapitały pp. Natansonów i Kronenbergów w Warszawskiem Tow., Holenderskich na „Florze", Rechniców na „Helenie" w Niwce, lub Meitlisów w „Wiktorji".

Robotnik polski w Zagłębiu nie może zgodzić się na żadną obniżkę swych głodowych zarobków, nie może zrzekać się dobrowolnie słusznych praw socjalnych i wszelkie na to zamachy muszą być stanowczo odparte.

Zażydzenie własności rolnej

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 7 lutego b. r. dotyczące reformy rolnej, zawiera m. in. imienny wykaz majątków ziemskich, mających ulec w r. 1936 przymusowej parcelacji.

Odnośnie Małopolski Wschodniej widać z tego spisu wyraźnie, jak bardzo własność rolna jest tu zażydzona. Poprostu wierzyć się nie chce, że tyle majątków mogło przejść w ręce żydowskie. Fakty te miały miejsce niewątpliwie dopiero niedawno, w dobie kryzysu, kiedy wycieńczony do ostatka rolnik polski, ratując się przed definitywną ruiną i nędzą, sprzedawał, nie zważając komu, byle tylko nie pójść w świat o żebraczym kiju. W ten sposób żydzi dostali się na rolę, w ten sposób setki wzorowo zagospodarowanych, od wieków w rękach polskich, nie rzadko w posiadaniu jednej i tej samej rodziny, znajdujących się majątków przeszło w pachciarskie łapy, w ten sposób wreszcie — po przedsiębiorstwach przemysłowych, warsztatach rzemieślniczych i placówkach handlowych — żydzi uszczuplili nasz stan posiadania i na odcinku rolniczym. Warto zapoznać się gdzie, jakie i do wysokości ilu ha będą przymusowo parcelowane majątki żydowskie.

A więc w woj. tarnopolskim, w pow. brzeżańskim, parcelacji ulegnie 300 ha z majątku Budyłów, stanowiącego własność Joska Rothszteina; w pow. podhajeckim 175 ha z maj. Szwejków, właśc. Adler Eisig; w pow. skałackim 180 ha z maj. Borki Małe, właśc. Leiser i Zygmutn Margulies, Fani Regina, Tyncia, Józef i Aron Schrager, Serla Lachs i Klemens Darm; w pow. tarnopolskim 100 ha z maj.ł Dragonówka, właśc. Daniel Stockl; w pow. zaleszczyckim 600 ha z maj. Berykowce i Dobrowlany, właśc. Stella Turnau oraz 580 ha z maj. Stawki, właśc. Luiza Lotta Liebenritt; w pow. lwowskim, w pow. mościckim, 154 ha z maj. Podliski i Dąbrowa Podlisecka, właśc. Wolf Wechster; w pow. sokalskim 250 ha z maj. Tuszków, właśc. Jakób Lejba, Wolf i Keila Sprung, Sara Weksler, Estera Teich, Rebeka Fleihscher i Chaja Sternberg; w pow. tarnobrzeski 95 ha z maj. Pniów, Witkowice i Zalesie Pniowskie, właśc. Izaak i Amelja Potok i Anna, Maurycy, Salomon i Henryk Kanarek.

Na ogólną ilość 8,255 ha, które ulegną parcelacji w tych dwu województwach, 2,425 ha, a więc blisko 25 proc. pochodzi z majątków żydowskich.

Będzie obowiązkiem sfer rolniczych Małopolski Wschodniej uważać, aby obszary te nie wpadły spowrotem w ręce żydowskie, aby nie otrzymał — je karczmarz lub drobny rolnik żydowski — lecz Polak.

Jeszcze o „katolikach" z semickiemi nosami

Fenomentalna tępota niektórych pp. redaktorów katolickich pism.

W ostatnim numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł pt.: **„Nowocześni marrani"**, w którym autor cytuje zadziwiające w swej szczerości (czy superbezczelności) słowa żydowskiego publicysty, rabina Mateusza Miesesa o marranach w Persji.

Ówże Mieses pisze mianowicie w „Nowym Dzienniku" m. in. takie patetyczne słowa: „Ukazał się... typ zakonspirowany żyda, wierzeniowe janusowy, dwulicowy... ale w głębi serca wierny swemu dawnemu credo".

Autor naszego art. zauważa:

„Ten patos i to nabożeństwo czyż nie jest dowodem uznania wartości tego typu żyda, przedstawionego bez żadnej żenady natury etycznej czy moralnej spowodu takiego wallenrodyzmu, a raczej z łezką sentymentalną w oku? Otóż tak, jak autor, myśli i czuje większość żydowska. Gdy przyjdą czasy krytyczne dla zbłąkanych dzieci Machabeuszów, wówczas te dzieci mogą bez żadnych skrupułów i hamletowych rozterek dostosować się do nowych warunków życia, zmienić wiarę, zmienić obyczaj, byle żyć dalej, byle Izrael rozmnażał się dalej w Panu.

W nas wszystko to budzi wstręt i odrazę, bo są to rzeczy nam zupełnie obce. Ale u żydów, jak widzimy, są to sprawy zupełnie zwyczajne, normalne".

W dalszym ciągu snuje autor refleksje o nowoczesnych marranach — przechrztach, których społeczeństwo nasze zwykło przyjmować z otwartemi ramionami do swego grona, uważając ich już raz na zawsze za swoich.

Wiele smutnych doświadczeń nauczyło nas jednak, jak tych „swoich" należy się wystrzegać.

Jakże niewiele jest jednak w Polsce ludzi, którzy to rozumieją! Ilu księży udziela chętnie żydowskim geszeftsmanom Chrztu św. i raduje się, że jeszcze jedna owieczka przybyła do Chrystusowej Owczarni. Neofici cieszą się niejednokrotnie specjalnemi względami klasztorów, zakładów katol. i t. p., które popierają ich interesa, gdyż sprytni żydzi żalą się zazwyczaj na rzekome prześladowania ze strony dawnych współwyznawców. Prześladowanym „za wiarę" należy się przecież specjalna pomoc.

Przykładów z życia mamy na to wiele. Ale ostatni art. o marranach — przechrztach przypomniał mi pewien specjalnie charakterystyczny incydent, który zdarzył się nie tak dawno w naszej redakcji.

Izraelewicz jestem!!!

Siedziałem właśnie przy biurku zajęty przeglądaniem popołudniowej poczty, gdy otworzyły się drzwi z hałasem i wleciał, jak bomba, jakiś obleśnie uśmiechnięty żydowin.

Nie zdążyłem się jeszcze zdziwić, gdy ujrzałem przed sobą wyciągniętą rękę i usłyszałem słowa: Izraelewicz jestem!

Obwieścił to puryc takim głosem, jakby wymawiał conajmniej „Żabotyński jestem!"

Izraelewicz! Proszę! Nie trudno się było zresztą tego domyśleć.

— Czego pan sobie życzy? — pytam sucho, nie zwracając uwagi na powitalne gesty.

Tu następuje typowa żydowska odpowiedź, która, po usunięciu wydatnego balastu mało zresztą gramatycznych metafor, dałaby się streścić w ten sposób:

Przed niejakimś czasem ukazał się w jednym z krak. dzienników dłuższy artykuł o p. Izraelewiczu i o jego przejściu na katolicyzm, które nastąpiło w dość ciekawych okolicznościach. Mianowicie p. I. miał ochrzcić się w tym celu, aby poślubić pewną chrześcijankę, która swego czasu była służącą pewnej znanej w Krakowie i bardzo wpływowej osobistości. Owóż wybranka pana I. cieszy się z racji tej służby wielkiemi względami owego dygnitarza. Na okoliczność tę zwrócił uwagę sprytny kupiec żydowski Izraelewicz, zlekka „kombatant" (b i ł s i ę swego czasu z m y ś l a m i) i postanowił wyzyskać ją dla wzniosłego celu: uzyskania intratnej posady. Ostatecznie nie byłoby w tem wszystkiem nic nadzwyczajnego: dalles szojn dagewesen wsztystko to już było — jak mówi nieśmiertelny Ben Akiba. Jeden żyd więcej, jeden mniej... furda! Ale sprawa ta przeciągnęła się jeszcze o tyle, że p. I. poczuł się artykułem owego dziennika dotknięty i postanowił publicznie rzecz wyjaśnić. Chytry żydowin wpadł na dowcipny pomysł: napisał na cześć swoją panegiryk, w którym wyraził sobie uznanie, oraz zachętę do wytrwania w „prześladowaniach" i... przyniósł takowy naszej redakcji, wyrażając głośno przekonanie, że „poczujemy się do obowiązku rzecz tę in extenso zamieścić". Elaborat ten miał być równocześnie wysłany redakcji **„Głosu Narodu"** i jeszcze jednego katolickiego dziennika. Rzecz miała być zamieszczona, jako notatka od redakcji.

Elaborat ten (potrosze gwoli uciesze Czytelników) przytaczamy w całości, z zachowaniem oryginalnego stylu i pisowni:

„Tortury moralne neofity"

Powszechnie znaną jest okoliczność, że ilekroć żyd, idąc za głosem sumienia porzuci wiarę swych przodków, narażony jest ze strony dawnych zacofanych, współwyznawców na przeróżne szykany, pogróżki, napady, a nawet pobicia. — Wreszcie kiedy i te środki zawodzą, staje się przedmiotem próby ośmieszenia w opinji publicznej. Taki los spotyka tak że kupca z Krakowa z ul. Kołłątaja L. 9 p. Stanisława Izraelewicza, który 21 grudnia 1935 przyjął chrzest święty, a wkrotce [illegible] erza wstąpić w związki małżeńskie wedle obrządku rzymsko - katolickiego. Prasa (a zwłaszcza „Ostatnie Wiadomości") obliczona na niską sensację ogłasza więc o nim bajki z „Tysiąca i jednej nocy", przedstawia go jako człowieka umysłowo-chorego, dopatruje się w jego kroku tylko niskiej chęci zdobycia w łatwy sposób majątku oraz intratnej posady i t. d. Tymczasem w istocie jest on tylko **współczucia godny ofiarą** zaślepienia ciemnych mas żydostwa. które znieść nie mogą, że znowu znalazł się człowiek, który szczerze zapragnął porzucić wiarę, która nie odpowiadała jego głębokiemu przekonaniu zarówno z punktu etyki jak i zasad narodowych. Czując się zawsze polakiem, walcząc swego czasu jako podoficer W. P. na froncie bolszewickim — zapragnął zupełnie duchowo zbliżyć się do społeczeństwa polskiego na której ziemi żyje. To chcą mu obrzydzić za każdą cenę **czemne** masy żydowstwa, ale mamy nadzieję, że cała ta kampanja umocni go tylko w sile raz nabranego przekonania i do wytrwania w tej walce z ciemnotą i zacofaniem. Zdawał sobie z tego sprawę p. Stanisław Izraelewicz zanim zdecydował się na tak poważne postanowienie i dlatego tem większe należy mu się uznanie oraz życzenie, aby skutecznie wytrwał w tym ciężkim boju i odniósł zupełnie moralne zwycięstwo. Ciemnota nie zwycięży, ani nie złamie tak silnego człowieka, jakim jest p. Stanisław Izraelewicz.

Daremny trud!

Jakie wrażenie odniósł Czytelnik, czytając powyższe słowa? Niejednemu spewnością przyszły na pamięć słowa djalogu niemieckiego przechrzty Heinego (Chaima Buckenburga) z książki jego pt.: „Borne":

— Czy chrzest może zmienić żyda?

— A czy wesz może zmienić się w pchłę, gdy się ją pokropi wodą?

Pytał Borne (Baruch) a odpowiedział Heine: obydwaj znani przechrzci. Czy ta dosadna żydowska argumentacja (ciekawe, że nie przyrównał się do motylka, ale do... wszy, jakby chciał uprzedzić Goebbelsa! — nie dowiodła raz jeszcze swej słuszności? P. I. zmienił „wyznanie", zamierza wkrótce zmienić stan cywilny, ale pozostał mu nieskazitelny tupet żydowski, który kazał mu napisać dla siebie panegiryk i żądać umieszczenia w katolickich pismach.

Oczywiście ani przez myśl mi nie przeszło, żeby, którekolwiek pismo mogło to wydrukować.

Żeby przynajmniej prosił o parę słów obrony, wedle uznania redakcji. Gdzie tam! On przyniósł gotowy „artykuł", „żeby oszczędzić fatygi".

Wszystko jest możliwe.

Jakież było moje zdumienie, gdy na drugi dzień przeczytałem w „Głosie Narodu" tytuł obszernej notatki: **„Tortury moralne neofity"**.

Tam do djabła!... Chyba o co innego chodzi? To niemożliwe! — krzyczę.

Okazało się jednak, że **wszystko jest możliwe.** Żyd rzucił na biurko redaktora „Głosu" swój panegiryk i p. redaktor skwapliwie (po usunięciu tylko koniecznych usterek) wszystko zamieścił! A „Głos Narodu" uchodzi za pismo antyżydowskie. „Głos Narodu" jest organem sfer wybitnie katolickich. I „Głos Narodu" chce być wogóle głosem narodu!!

Nikomu do głowy nie przyszło, żeby zbadać sprawę dokładniej, kto jest ten przechrzta, jakie pobudki skłoniły go do przyjęcia Chrztu i t. d.

Poprawili w skrypcie chrzest na Chrzest i — wydrukowali.

A żyd teraz chodzi wszędzie z tym numerem „Głosu" w kieszeni i przy każdej sposobności pokazuje „co prasa katolicka o nim pisze"...

Bardzo źle, że ci, którzy chcą drugich uświadamiać, sami potrzebują uświadomienia!

Dr. Ludwik R.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEW ERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademii Krakowskiej 1590)

Masonerja i Polska

Masonerja sprzymierzona z komunizmem, przygotowuje wielką ofensywę przeciw ruchom narodowym w Europie. Ofensywa ta dla użytku pewnych państw przybiera postać akcji przeciw Niemcom, będąc w istocie swej akcją przeciw hitleryzmowi. Ten pozór antyniemiecki skłania niektórych publicystów w Polsce do propagowania myśli, że Polska powinna wziąć czynny udział w działaniach dyplomatycznych, zapoczątkowanych niedawno w Londynie i Paryżu.

Warto wobec tego przypomnieć, że polityka międzynarodowa masonerji była zawsze zwrócona przeciwko interesom Polski. Nie będziemy się cofali do czasów przedrozbiorowych, przypomnimy tylko, że, jak wynika z prac dr. K. Morawskiego, plany rozbioru państwa polskiego nietylko zrodziły się w lożach, lecz były przez wolnomularstwo i spokrewnione z niem związki tajne wprowadzane w życie. Pod koniec zaś swego istnienia stała się Polska kozłem ofiarnym Rewolucji Francuskiej. A wiadomo przecież dzisiaj, że ta Wielka Rewolucja była dziełem masonerji. Hr. de Saint Aulaire w swej pięknej książce o Talleyrandzie wspomina Polskę i tak powiada:

„Ten nieszczęsny kraj był po dwakroć ofiarą Rewolucji, która — teoretycznie — powinna go była wybawić. Tymczasem to Polska właśnie wybawiła Rewolucję. Rozebrana w latach 1793 i 1795, odegrała Polska rolę konia pikadora, na którym zużywa się wściekłość byka i który odwraca jego uwagę od właściwego przeciwnika. Oprawcy Polski dobijali ją, podczas gdy Francja ogłaszała prawa człowieka i prawa narodów. Po Tylży Napoleon pieczętuje kamień na jej grobie, dla przypieczętowania sojuszu z Rosją".

Wolnomularstwo polskie doprowadziło do przymierza polsko - pruskiego, które przyśpieszyło drugi rozbiór. Wolnomularstwo było najważniejszym czynnikiem powstania r. 1930, które było potrzebne dla powodzenia ruchów rewolucyjnych na zachodzie. Mało dotychczas znaną, lecz oczywistą jest szkodliwa rola lóż w powstaniu r. 1863.

Przeszłość uczy nas tedy, że masonerja miała zawsze swą własną politykę międzynarodową i że polityka ta godziła w interesy Polski. Nie był to ani przypadek, ani też zła wola, lecz konieczność dziejowa. Dobro Polski nie było nigdy celem dla masonerji, kraj nasz był przez nią jedynie używany jako narzędzie. Jeśli w ostatniem półwieczu niewoli irredenta polska miała poparcie masonerji, to tylko jako jedna z sił zmierzających do obalenia istniejącego w Europie porządku. W czasie wielkiej wojny (1914 — 1918) popierały loże sprawę polską tylko o tyle, o ile służyło to ich polityce antyrosyjskiej. W czasie konferencji pokojowej paryskiej mieliśmy loże przeciw sobie, bo Rosji już nie było na scenie politycznej, a masonerja opiekowała się Niemcami i nie życzyła sobie silnego państwa polskiego ze względu na interesy żydów, mieszkających na terytorjum Polski.

Obecnie polityka masonerji jest znów sprzeczna z interesami Polski. Podstawą tej polityki jest dziś porozumienie z komunistami. Zastraszona rozwojem ruchów narodowych w Europie, widzi masonerja jedyny ratunek we współdziałaniu wszystkich czynników antynarodowych w walce z t. zw. „faszyzmem". Jej działanie w tym kierunku doprowadziło do tego, że w Hiszpanji powstał rząd, w którym obok brata Azany zasiadają wybitni wolnomularze, że we Francji istnieje rząd z przewagą braci z Wielkiego Wschodu, pod prezydencją wybitnego masona, p. Sarraut. Oba te rządy mają poparcie komunistów i na ich wpływach w masach opierają swe istnienie. Zwycięstwo całkowite planów koalicji masońsko - komunistycznej doprowadziłoby do bolszewizacji Europy, a więc i do zniszczenia państwa polskiego. Zwycięstwo częściowe miałoby jako rezultat kondominium polsko - żydowskie w naszem państwie, a na zewnątrz — w razie upadku Hitlera — wyraziłoby się w poparciu Niemiec przez żydów i przez politykę angielską.

Trzebaby napisać całe dzieło historyczne, by wykazać, że na przestrzeni kilku wieków była stale sprzeczność między interesami masonerji i intresami narodu polskiego na terenie międzynarodowym. Łatwiej jest obserwować to, co się obecnie dzieje w świecie politycznym. Z obserwacji tej wynika zaś, że ideologja masońska działa rozkładowo nietylko na nasze życie wewnętrzne, lecz także że polityka międzynarodowa masonerji z konieczności jest zwrócona przeciwko interesom Polski.

Kto zarobi na Pożyczce Konsolidacyjnej?

W jednem z pism czytamy:

Słuszna i zdrowa myśl skonwertowania całego szeregu, o różnym oprocentowaniu i wogóle na różnych warunkach zaciągniętych wewnętrznych pożyczek państwowych i zamiany ich na 600 miljonową, jednolitą pożyczkę, noszącą, w myśl rozporządzenia ministerstwa Skarbu z dnia 17 ub. m., nazwę 4% Pożyczki Konsolidacyjnej — jest dobrym interesem.

Zarówno dla Państwa, które w ciężkich chwilach, dotąd jeszcze istniejącego kryzysu, ratowało się niezbyt wygodnemi dla siebie pożyczkami — jak i dla posiadaczy tych pożyczek, którzy otrzymają, w ciągu najbliższych 10-ciu lat losowania za 100 zł. poprzednich pożyczek 120 zł, i po 10-ciu latach, za 100 zł pożyczek 115 zł. plus 4 proc. oprocentowania.

Lecz kim są dziś posiadacze tych dawnych, dzisiaj podlegających skonwertowaniu pożyczek?

W lwiej części, oczywiście, ci, dla których operacje walutami, akcjami, pożyczkami i obligacjami są odwiecznym procederem, intratną i prawie zawsze nieomylną grą na zwyżkę i zniżkę — a nie ci, którzy w imię obowiązku patrjotycznego, jako pierwonabywcy, z krwawo zapracowanych swych budżetów, pożyczki te nabywali.

Inienna np 6 proc. Pożyczka Narodowa, do tego czasu (a nawet i obecnie do czasu rozpoczęcia konwersji, t. j. do 15 lipca r. b.) była reglamentowana tyloma formalnościami, przy zbyciu jej w drugie ręce — że szczególniej sfery urzędnicze i pracownicze, najwięksi procentowo posiadacze tych pożyczek, skoro zmuszone były, ratując nadwątlony swój budżet, do natychmiastowej realizacji tej pożyczki — wyzbywały się jej prywatnie, najczęściej, oczywista rzecz, u żyda, poniżej al-pari 50, a nawet 70 proc., t. j. 50 a nawet 30 zł za 100 zł nominalnej wartości pożyczki.

A przecież 6 proc. Pożyczka Narodowa zotała emitowana na 300 miljonów i jeżeli jedna trzecia, t. j. 100 miljonów poszło na pokrycie 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej z 1935 r., jedna trzecia t. j. drugie 100 miljonów znajduje się jeszcze w rękach pierwo-nabywców, to 100 miljonów, niezawodnie, poszło na żydy. Biorąc pod uwagę, że Pożyczkę Narodową średnio zbywano po zł 40, żydzi zatem, za 100 miljonów nabytej Pożyczki Narodowej, wypłacili jej pierwotnym posiadaczom 40 miljonów, zarobili zaś 60 miljonów, obecnie zaś przy konwersji na Pożyczkę Konsolidacyjną zarobią około 18 miljonów, razem zatem około 80 miljonów, czyli po 20 zł na głowę, żydowską.

To nieomal jeszcze raz tyle waluty obiegowej, ile wypada na głowę każdego obywatela polskiego.

Cóż dopiero mówić o innych, zdeprecjonowanych pożyczkach, np. Pożyczce Budowlanej, które dziś skonwertowane i zamienione, na lwią część tej 600 miljonowej pożyczki Konsolidacyjnej, będą prawdziwą premją dla spekulantów, otrzymujących poniżej 100 pożyczki, jeszcze nadpłatę 120 i 115 za 100, w dodatku w złotych, gwarantowanych w kruszcu złotym, oczywiście, jak na mocny papier obiegowy, doskonałe oprocentowany, bo w stosunku 4 proc. od sta.

Na tej 600 miljonowej Pożyczce Konsolidacyjnej, żydzi zarobią napewno conajmniej jedną trzecią jej całej emisji, t. j. 200 miljonów.

Powetują sobie zatem, w ten sposób, stokrotnie — nikłe do tej pory wyniki bojkotu w Polsce.

Arystokracja polska zawsze wierna żydom!

Uroczyste przyjęcie na cześć żyda Jaffego z Palestyny w gronie hrabiów i Książąt

W związku z pobytem palestyńskiego gościa dyr. Jaffego w Krakowie, żydowska prasa rozczula się nad arystokracją polską spowodu gorącego przyjęcia, jakie wydała ona na cześć owego żyda. Posłuchajmy co pisze o tem „Nasz Przegląd":

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ DYR. JAFFEGO W GRONIE ARYSTOKRATÓW POLSKICH.

Z pobytu dyr. „Keren Hajessod'u" w Krakowie

Dziesięciodniowy pobyt dyr. L. Jaffego w Krakowie z okazji zainaugurowania akcji „Keren-Hajessod'u" pozostanie na długo w pamięci krakowian. Akcja „Keren - Hajessod'u", która ogarnęła prawie całe żydowskie społeczeństwo naszego miasta, wzbudziła też wielkie zainteresowanie w pewnych sferach polskich, które z iście staropolską gościnnością podejmowały u siebie palestyńskiego gościa.

Podniosły nastrój zapanował już na akademji „Keren - Hajessod'owej" w Starym Teatrze, gdzie witani entuzjastycznie przez zebraną publiczność wygłosili przemówienia dyr. L. Jaffe, prof. R. Dybowski, dr. O. Thon, oraz dyr. Finkelstein.

Zademonstrowano przed polską i żydowską inteligencją doskonały film palestyński „Ziemia Obiecana", który wzbudził wśród obecnych szczery i głęboki podziw dla żydowskich zdobyczy w Palestynie.

Jak dowiadujemy się, bardzo serdecznie podejmowali p. dyr. Jaffego przedstawiciele polskiej arystokracji. W domu jednego z polskich arystokratów odbył się uroczysty bankiet ku czci palestyńskiego gościa. Na przyjęciu byli m. in. ks. Czartoryski, hr. Łubieńska, prof. Lednicki, hr. Ledochowski, ks. Lubomirski, hr. Pustowski, ks. Radziwiłł, hr. Tyszkiewicz i in. Gospodarz wzniósł toast na cześć dyr. Jaffego i w serdecznych słowach wyraził głęboki zachwyt dla dzieła odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej. W krótkiem przemówieniu podziękował dyr. Jaffe za serdeczne przyjęcie i życzliwy stosunek zebranych gości do palestyńskiego ideału.

Żydostwo krakowskie, mimo że sytuacja gospodarcza jest obecnie bardzo ciężka, z dnia na dzień potęguje akcję na rzecz „Keren-Hajessod'u".

Historja uczy nas, że arystokracja polska zawsze spowinowacona była „handelkiem" i „przyjaźnią" z żydostwem w Polsce. Ile też krzywdy wyrządziła ona nam na przestrzeni wieków, nie spisanoby na skórach wołów, bitych w Polsce mordterstwem rytualnem.

Dlatego też, obecne pokolenie, które dobrze zna „szacherki" tych panów wyłącznie dla swoich korzyści, a które to pokolenie wzięło za cel swego życia odrodzenie moralne i gospodarcze — liczyć na tych panów nie będzie.

Wobec tego dziwić się nie należy, że książę pan Janusz Radziwiłł, w serdecznej trosce o pomyślny rozwój swej ścisłej współpracy z synami Izraela, którym tak korzystnie powierza dalsze losy, z iście książęcą pieczołowitością i znastwem wyhodowanych na swych folwarkach, gęsi, nie może w żaden sposób pogodzić się z możliwością zakłócenia tej miłej sielanki.

Perspektywa ożywienia ruchu antyżydowskiego spędza sen z powiek Księcia Pana i zmusza go do energicznego namawiania Pana Premjera Kościałkowskiego, by zaostrzył represje stosowane do wyznawców idei odrodzenia gospodarczego Polski, przez zwalczanie wpływów żydowskich.

Dzięki brudnym machinacjom żydowskim

Skarb państwa stracił znowu 600 tys. zł.

ŁÓDŹ (—) Onegdaj przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczęła się rozprawa przeciw szajce żydowskich przemytników pończoszniczych. Główny oskarżony Thiel Tennenbaum z Krakowa, udający warjata, przebywa na obserwacji i sprawę jego wyłączono. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W maju 1934 r. straż graniczna ujawniła, że Tennenbaum przemyca z Niemiec i Czechosłowacji pończochy w stanie surowym. Dochodzenie ujawniło, że pończochy tego pochodzenia sprzedawane są przez firmę „Wol worth" w Poznaniu. Przeprowadzona tam rewizja ujawniła ok. 100 kg przemyconych pończoch. Kierownik firmy Wilhelm Reiter, żyd, został zatrzymany. Stwierdzono następnie, że przemycane przez Tennenbauma pończochy odbierali w Łodzi kupcy-pończosznicy Gerszon Kempiński (Aleja 1-go Maja 49), agent zagraniczny firm pończoszniczych Chaim Karcz (Lipowa 3).

Pończochy przyjmował do przechowania Moszek Alfus, szwagier Karcza (Wólczańska 59), poczem przekazywano je do farbowania w farbiarni Izraela Rosenberga przy ul. Wólczańskiej 17. Wszyscy wyżej wymienieni należeli do szajki razem z Reiterem, który posiadał monopol w dziale sprzedaży.

Gotowe pończochy Alfus, który posiadał wytwórnię pudełek, zaopatrywał w marki fabryk krajowych, pakował i wysyłał do sprzedaży. W czasie rewizji, przeprowadzonej u przemytników w Łodzi, znaleziono kilkaset kila surowych lub też częściowo, względnie w całości wykończonych pończoch. Obliczono, że pończochy przedstawiały wartość ok. 10 tys. zł i na ostatnim tylko transporcie transporcie skarb państwa straty w przybliżeniu oszacowano na 600 tys. złotych.

Na rozprawę powołano 30 świadków i szereg rzeczoznawców.

Rozprawa zakończy się 29 ub. m., kiedy ogłoszony zostanie wyrok. Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy i twierdzą, że pończochy wyrabiane były w kraju, podczas, gdy według orzeczeń rzeczoznawcoww w 1934 r., maszyny tego typu w kraju nie były jeszcze czynne i dopiero obecnie produkcja ta jest uruchomio na również w kraju. Zgodnie z przepisami karno - skarbowemi, wszystkim 5 oskarżonym żydom grozi 5-krotna kara w wysokości spowodowanych strat.

Gminy żydowskie wyciągają

z rytualnego uboju przeszło 13 milj. zł. rocznie

Sensacyjne wnioski naczel. wydziału prasowego prezydjum rady ministrów

W klubie sprawozdawców odbyła się konferencja w sprawie uboju rytualnego. Pod koniec konferencji zabrał głos naczelnik wydziału prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Łączkowski zaznaczając, że oświadczenie jego jest tylko streszczeniem dyskusji.

STAN DZISIEJSZY

We wszystkich miastach b. zaboru rosyjskieg i austrjackiego o większym odsetku ludności żydowskiej prawie cały ubój bydła rogatego, cieląt i owiec odbywa się rytualnie. Tak zabite zwierzęta są przecinane poprzecznie. Przód, który stanowi zwykle od 55 do 65 proc. wagi zabitej sztuki, idzie do jatek żydowskich (po odrzuceniu około 10 proc. uznawanych przez rzezaków z różnych względów za trefne). Zady, które stanowią 40 do 45 proc. — do jatek chrześcijańskich.

SKUTKI TEGO STANU RZECZY.

Ubój obciążony jest opłatą rytualną. Taksa maksymalna z dnia 9 września 1931 r. wynosi 8 zł od sztuki bydła dorosłego, 3 zł od cielęcia i owcy i od 10 gr do 1 zł od jednej sztuki drobiu, w zależności od gatunku. W wielu wypadkach pobierane są opłaty niższe i tak np. ubój jednej sztuki bydła w Warszawie kosztuje 4 zł. Według danych departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dochód gmin żydowskich z tego tytułu wynosi około 13 miljonów złotych.

W roku 1934 817 gmin żydowskich miało ogółem prelimarz dochodów o wysokości 38 milj. złotych, w tem preliminowano wpływów z uboju rytualnego 13 milj. zł (34.3 proc.). W wydatkach na dobroczynność i opiekę społeczną preliminowano 5,5 milj. złotych, t. j. 14 proc. dochodów.

PRZEWIDYWANE SKUTKI ZNIESIENIA UBOJU.

W dziedzinie gospodarczej należałoby przewidywać następujące skutki: zniesienie opłat rytualnych da oszczędność, która powinna się równać sumie pobieranych opłat rytualnych przy uboju bydła rogatego, cieląt i owiec, pomniejszonej o 1) koszt uboju nierytualnego tych samych zwierząt, 2) konieczność pomocy żydowskim gminom wyznaniowym, 3) w części mięsa przeznaczonej dla ludności żydowskiej, koszt procesu t. zw. trybowania , t. j. pozbawiania mięsa żył. Do tego należałoby dodać wzrost wartości skór, które przy uboju rytualnym zostają częściowo uszkodzone, a odjąć koszt dodatkowych urządzeń w rzeźniach oraz pewne trudności związane z transportem połówek tusz dorosłego bydła przeciętych wzdłuż. Ogólna oszczędność na opłatach po dokonaniu tych poprawek wyniosłaby więc parę lub kilka miljonów złotych.

Zwolennicy zniesienia uboju rytualnego dopatrują się skutków gospodarczych projektowanej ustawy w dziedzinie znacznie szerszej niż sama kwestja uboju rytualnego, a mianowicie w organizacji rynku mięsnego. Sprawa uboju rytualnego jest tu tylko kluczem do tamtego większego zagadnienia. Tutaj stanowisko w sprawie celowości organizacji rynku mięsnego zależeć musi od rozważań gospodarczych natury zasadniczej: czy projektowana forma organizacji rynku mięsnego jest gospodarczo słuszna, czy tą drogą da się uzyskać zmniejszenie kosztów pośrednictwa pomiędzy rolnikiem — producentem a konsumentem miejskim, czy w sytuacji, w jakiej znajduje się handel w Polsce, można myśleć o formie organizacji bardzo ścisłej jednego tylko działu handlu. (Wobec faktu przeludnienia handlu można się liczyć np. z handlem nielegalnym, potajemnym ubojem rytualnym i t. d.).

Zasadniczem zagadnieniem w tych warunkach jest, jakich korzyści możnaby się spodziewać w zakresie cen bydła, płaconych producentom rolnym. Załóżmy, że zostaje wprowadzony zakaz uboju rytualnego — wówczas ludność żydowska przerzuci się na konsumcje drobiu czy innych artykułów rolniczych, ryb, warzyw). Przez to nastąpią dość znaczne przesunięcia w strukturze produkcji hodowlanej. Powstrzymanie się ludności żydowskiej od spożywania mięsa wołowego i cielęcego zmniejszyłoby zbyt tego mięsa a w konsekwencji zmniejszyłoby rentowność mięsnego kierunku hodowli bydła i tak dzisiaj stosunkowo mało opłacalnego. Skutkiem tego stanu rzeczy byłaby zapewne tendencja do ograniczania pogłowia bydła a w konsekwencji musiałoby to zapewne wpłynąć i na produkcję mleczarską. Przy mniejszej ilości bydła ceny mleka zapewne wzrosłyby. Należałoby oczekiwać zwiększenia produkcji drobiu.

Naogół korzyści, płynące z tego tytułu dla rolnictwa, są dość trudne do uchwycenia. Jedno jest tylko pewne, iż nastąpiłyby dość znacze przesunięcia w produkcji.

Zniesienie uboju rytualnego, rozpatrywane jako oddzielne zarządzenie, nie wykazuje większych korzyści gospodarczych. Strona gospodarcza tej sprawy jest niewspółmiernie mniejsza od strony prawno - wyznaniowej. Korzyści gospodarczych ze zniesienia uboju rytualnego mogą upatrywać tylko ci, którzy są zwolennikami organizacji rynku mięsnego w typie, projektowanym przez p. Wojtynę (handel koncesjonowany, komis).

Największa lawina żydostwa nawiedziła Polskę

Dzwonimy na alarm!

Źródła żydowskie podają znamienne cyfry o liczebności i rozmieszczeniu „żydów na świecie, według ostatnio przeprowadzonych w tej kwestji obliczeń. Cyfry te opublikowała sekcja ekonomiczno - statystyczna przy żydowskim instytucie naukowym — w opracowaniu p. Jakóba Leszczyńskiego.

Według tych danych, liczba żydów na początku bież. roku wynosiła ogółem 16 miljonów 240 tysięcy. W okresie ostatnich dziesięciu lat, przybyło miljon 300 tysięcy żydów, przyczem jednak silniejszy przyrost przypada na pierwsze pięciolecie wspomnianego okresu: W okresie bowiem od 1925 do 1930 przybyło 700.000 żydów, czyli przeciętnie po 140 tys. osób rocznie, zaś za ostatnich 5 lat tylko 600.000, czyli 120 tys. rocznie. Przyrost naturalny u żydów wciąż maleje (!) a przyczynę tego zjawiska upatrują wspomniane źródła nie we wzmożonej śmiertelności, ale w zmniejszeniu się liczby urodzeń.

Rozmieszczenie żydów na świecie pozostało niemal takie same, jak przed 10-ciu laty, tj. przeszło 60 proc. całego żydostwa, czyli blisko 10 miljonów żyje w Europie, przeszło 30 proc. czyli około 5 miljonów w Ameryce, przeszło 5 proc., tj. niewiele ponad 800.000 w Afryce, pozostała zaś część, licząca zaledwie 30 tys. osób mieszka w Australji.

Największe, światowe skupienia żydostwa to: Stany Zjednoczone, Polska i Rosja sowiecka. W tych trzech państwach żyje razem przeszło 10 miljonów żydów, zatem dokładnie 2/3 ogólnej liczby całego żydostwa. W Stanach Zjednoczonych jest 4.450.000 żydów, w Polsce 3.150.000, w Rosji sowieckiej — 3.080.000. — Wogóle żydzi są rozproszeni po 80 państwach i krajach. Tylko jednak cztery państwa posiadają ludność żydowską w liczbie ponad miljon. Są to wspomniane już trzy, oraz Rumunja. Państw o ludności żydowskiej ponad 100 tys. jest 17.

Bezwzględna liczba żydów wzrosła wszędzie, z wyjątkiem Niemiec, Austrji, Węgier, Włoch, Szwajcarji oraz Turcji, w których to krajach zaznaczył się spadek liczby żydów.

Tak brzmią relacje żydowskiego instytutu o obecnym stanie liczbowym żydostwa w świecie.

Czy cyfry te należy traktować poważnie? Nie! Jest to statystyka sporządzona celowo przez żydów dla gojów, którzy nigdy nie mogą się doliczyć swoich „współobywateli". Statystyka uwzględnia tylko tych żydów, których przynależność narodowościowa nie ulega żadnej wątpliwości. A ileż to widzimy wokół kryptożydów, przechrztów, „polaków wyznania mojżeszowego", bastardów i t. p. me-

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

chesów, których opinja zwykła wliczać już do rdzennego społeczeństwa. Tych oczywiście pod uwagę nie wzięto. I naprawdę doliczyć się ich trudno! Znawcy kwestji żydowskiej obliczają pełną liczbę żydów na świecie na 30 milj.

Niemniej jednak stanowisko Polski w kwestji żydowskiej na podstawie nawet tych cyfr wypada b. poważnie. Polska jest krajem, który pod względem ilości żydów znalazł się drugiem miejscu po Stanach Zjednoczonych. Jeśli się weźmie pod uwagę, że Stany Zjedn. zarówno swym obszarem, jak i liczbą mieszkańców wielokrotnie przewyższają Polskę — okaże się, że procentowo największe skupienie żydostwa na świecie znajduje się na ziemiach polskich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach kwestja żydowska w Polsce urasta do rozmiarów specjalnie ostrego zagadnienia. — Bez jej uporządkowania trudno mówić o normalnem życiu narodu polskiego, w którym tkwi parę miljonów żywiołu obcego i nieraz — jak się okazało — wrogiego. „Myśl Narodowa" w ostatnim numerze zastanawia się nad tem, jak i kiedy doszło do tak ogromnego zażydzenia Polski. Autor, K. Stef. Frycz stwierdza, iż stało się to głównie w wieku XVII a zwłaszcza XVIII-tym za czasów Saskich, w okresie, kiedy życie społeczne i polityczne Polski było w rozkładzie. Niski stan kulturalny i umysłowy ówczesnego społeczeństwa stał się znakomitą pożywką dla pasorzytniczego elementu żydowskiego.

„Zażydzano więc Polskę w tych czasach — pisze on — i doprowadzono a raczej dopuszczano do tego, że stała się największym terenem żydowskiego skupienia. Żydzi, którzy w XVI wieku stanowili jakieś 3 i pół procent ogółu naszej ludności, a których bezpośrednio po wojnach Potopu było w roku 1676 około 180.000, z czego aż 71.000 na Rusi Czerwonej, w epoce saskiej liczeni są oficjalnie na 621.120 czyli jakieś 8—9 proc., a cyfra ta jest z całą pewnością mniejsza od rzeczywistej, którą żydzi ukrywali, nie chcąc płacić pogłównego. — Prof. Brueckner przypuszcza, że w tych czasach było już ich około miljona. Do rozwoju żydostwa walnie przyczyniała się i samobójcza polityka gospodarcza, postanawiająca (rok 1661), że kupcy Polacy mają brać 7 proc. zysku, obcy 5 proc., a żydzi tylko 3 proc. W ten sposób otwarto żydom drogę do monopolu handlowego, który to monopol mimo późniejszego podniesienia się miast i mimo licznych prób emancypacji dotychczas zachowali".

Cyfry powyższe i fakty mają swoją wymowę.

I społeczeństwo polskie zaczyna się coraz bardziej cyframi temi interesować i wyciągać z nich naturalne konsekwencje. (ri)

UCHWAŁA.

Woły polskie doszedł słuch,
że przez Polskę wali ruch,
niby czołg przez góry — doły,
co w obronę bierze woły
przed ubojem rytualnym.
Na zebraniu tedy walnym,
namyczawszy na kahały, —
swej wdzięczności upust dały
w rezolucji, tej osnowy,
na cześć pani Prystorowej:
My, nieszczęsne polskie woły,
chociaż z rogatemi czoły,
lecz znające swoje pany,
cierpiałyśmy niesłychany
długo despekt i tortury
od podłego żyda, który
sam nie poznał swego Pana,
co na wiązce leżał siana
w naszej szopie pośród nas,
w taki dziwny odzian blask,
że my przed Nim poklękały,
wole Weń wlepiwszy gały.
Wreszcie, Panu temu dzięki,
nadszedł kres i naszej męki
i wyzwolin od rzezaków,
gdzie Warszawa, Wilno, Kraków!
Z Jego żłóbka, jak z ogniska,
czarodziejska moc wytryska,
wstrząs obiega polską ziemię,
by rzezackie strząsnąć plemię,
a posłanka Prystorowa
moc tę więzi w prawe słowa.
By się one stały ciałem,
łączym z niemi tę uchwałę,
że my nie chcem żydom służyć,
być ofiarą ich nadużyć,
bo my przecie polskie woły!
Kończym, wznosząc myk wesoły:
Wiwat polska nam kraina,
Wiwat pani Prystorzyna!

Charix

Żydzi na czele ruchów wywrotowych

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w ostatnim czasie ruch komunistyczny wzmógł się bardzo poważnie. Na czele tego ruchu stoi pozornie Amerykanin, a w rzeczywistości kieruje nim żyd Mojżesz Apfelbaum. W Brazylji niedawną rewolucją kierowali żydzi z poselstwa sowieckiego w stolicy Urugwaju, Montevideo. Rząd urugwajski przepędził żydków, czem srodze obraził bolszewickiego ministra spraw zagranicznych Litwinowa - Wałacha - Finkelsteina.

We Francji toruje drogę komunistom twórca „wspólnego frontu" lewicowego bogacz żydowski Leon Blum.

Wszędzie na czele ruchów wywrotowych stoją żydzi, a w Polsce to już prawie wyłącznie oni są krzewicielami komunizmu. Nawet wśród wychowanków „idei państwowej" w Wilnie, o których procesie donosiliśmy, znalazł się student Boruch Liszyc.

W Warszawie niedawno przymknięci zostali: Maryla (!) Eigerówna, Aron Josek Lewirtowski, Szajndla Lewin, Chana Wurhaftaman.

W innych procesach komunistycznych sprawy podobnie wyglądają. Można z dużem prawdopodobieństwem powiedzieć, że co komunista to żyd, a każdy żyd stanowi materjał na komunistę. Okoliczność ta nawet niektórym żydom nasuwa wątpliwości. To też starają się wciągnąć chrześcijan do szeregów komunistycznych, choćby tylko dla dekoracji. Zeznawał tak wyraźnie przed 2 laty w Krakowie jakiś prostaczek, którego sprytne żydzi wciągnęły z polecenia, aby werbował jemu podobnych iżby nic mogło powstać wrażenie, że sami żydzi tkwią w komunistycznej organizacji.

Czem się tłumaczy ta miłość wśród „polskich" żydów do bolszewizmu? Prawdopodobie tam w Rosji żydzi wciąż jeszcze grają pierwsze skrzypce. Oto kilka szczegółów: Zastępcą Stalina jest „towarzysz" Kaganowicz (taki Koń bez ogonka czyli z niemiecka zwyczajny Kohn); potężnym naczelnikiem policji politycznej (G. P. U.) jest Jagoda, żydek z pod Mińska, z zawodu... fryzjer; nadzór nad rządem Ukrainy Kijowskiej ma Jonasz Jakir, także żydek pospolity; wreszcie legendarny dowódca sowieckiej armji Dalekiego Wschodu Bluecher, który się wcale nie nazywa Blue cher, a jako zwyczajny Mojsie czy Icek był fryzjerem gdzieś pod Mińskiem. Być może, że go Japończycy... ogolą. Jego pomocnikiem politycznym jest „towarzysz" Aronsztam.

Te fakty wystarczą chyba, żeby zrozumieć miłość naszych żydów do bolszewizmu, który im służy, a biednych gojów oddaje w ich zachłanne katowskie łapy.

Między młotem a kowadłem

Konieczność wzmocnienia siły obronnej kraju

W „Warcie" czytamy:

Obecna sytuacja polityczna jest jasną i nie wymaga żadnych komentarzy. Cały świat szykuje się do wielkiej i ostatecznej rozgrywki — wojny.

Niemcy dzisiejsze zbroją się intensywnie i systematycznie, Anglja przeprowadza reformy obrony narodowej, polegające na masowem zwiększeniu zbrojeń, Japonja w tempie „amerykańskiem" przygotowuje się do wojny. Rosja Sowiecka zwiększa budżet wojskowy, Francja ukończyła potężne fortyfikacje w Nadrenji. A jakaż jest sytuacja Polski?

Cały układ obecnych stosunków wskazuje na to, że Polska z konieczności, nie tylko geograficznych, zostanie wciągnięta do przyszłej wojny, która może sprowadzić wręcz nieprawdopodobne konsekwencje. W związku z tem musimy się zastanowić nad możliwościami naszemi w tym zbrojnym konflikcie.

Opinja sfer miarodajnych twierdzi, że armja polska sposobić się winna, tylko do wojny ruchomej. Wtedy mamy gwarancję całkowitego wyzyskania wartości bojowych żołnierza, brawurę, ofiarność i szybkość. Tymi czynnikami mamy uzyskać przewagę. Jednak głębsza przyczyna tkwi w tem, że wojnę ruchomą będziemy musieli prowadzić, jest nią brak linij fortyfikacyjnych i brak możliwości ustalenia stałej linji oporu.

Zatem wniosek logiczny wypływa, że musimy dążyć do zwiększenia sieci komunikacyjnej, jak również ułatwić rozwój motoryzacji kraju. Niestety nasze drogi i stan motoryzacji są niżej poziomu nietylko Niemiec, ale nawet takiego państwa, jak Czechosłowacja. Piętrzą się przed nami w tej dziedzinie najrozmaitsze przeszkody, a nawet „ustawa drogowa", uniemożliwia, jak okazała praktyka, rozwój podstawowych warunków dla skutecznej samoobrony kraju.

Komentując w dalszym ciągu przygotowania, dochodzimy do wniosku, że zabezpieczenie baz operacyjnych i ośrodków przemysłowo - gospodarczych spocznie w przyszłości na lotnictwie.

Stan naszego lotnictwa, mimo posiadania pierwszorzędnych modeli płatowców myśliwskich, nie może jednak być poważnie brany pod uwagę, w porównaniu ze stanem liczebnym lotnictwa niemieckiego, czy sowieckiego. Dziś, gdy w Niemczech produkują sto samolotów tygodniowo, a Sowiety dysponują około 8000 jednostek, nasze 6-ść pułków lotniczych wyda się bagatelką. Zatem armje, które walczyć będą na podstawie taktyki ruchomej, mogą znaleźć się w sytuacji bez wyjścia, mając bazy, magazyny broni i żywności zniszczone przez lotnictwo nieprzyjacielskie.

Wiedząc o tem całe społeczeństwo polskie, poprzeć musi starania p. Ministra Spraw Wojskowych, zmierzające do powiększenia budżetu na cele obrony kraju.

Przytyk daje odprawę socjalistom

RADOM (—) Zbankrutowana na terenie Radomia P. P. S. po utworzeniu z komunitami i ludowcami jednolitego frontu, szuka szczęścia na wsi polskiej, aby tam choć trochę odegrać się po klęsce na terenie miejskim, organizuje w tym celu grupy agitatorów, którzy co niedzielę robią wypady do okolicznych wsi, gdzie przed kościołami wciskają chłopom socjalistyczny organ „Chłopska Prawda". Znamienne to, że „misjonarze" komunizmu szukają zwolenników u bram kościoła katolickiego.

Pierwszy taki wypad żydowsko - socjalistyczno - komunistyczny zorganizowano ub. niedzieli na głośny w całej Polsce Przytyk, aby zdusić pomyślnie rozwijającą się tam akcję odżydzeniową i odzyskać straconą pozycję 300 handlarzy żydowskich, którzy zdecydowali się wyjechać z Przytyka do Palestyny.

W wypadzie wzięli udział najlepsi agitatorzy socjalistyczno - komunistyczni pod kierownictwem socjalisty Kwaśnika Kazimierza z Radomia i ludowca Ozimka Pawła z Wolanowa. Na wieść o zorganizowanym przez tę spółkę wiecu, mającym się odbyć we wsi Piachy pod Przytykiem, zebrało się około 1200 chłopów w zagrodzie niejakiego Cholewy. Patrząc na tak liczny tłum chłopów, serca pachołków żydowskich rosły z radości na myśl pozyskania tej rzeszy chłopskiej dla swoich brudnych celów. Jakież było jednak rozczarowanie organizatorów, gdy po kilku zaledwie wypowiedzianych przez mówcę zdaniach na temat idei chłopsko - robotniczej i zaniechania bojkotu żydów posypały się okrzyki: „Precz z żydowskimi pachołkami". Zebrani równocześnie zajęli tak groźną postawę, że sprytniejsi „czerwoniacy" z miejsca zręcznie zwiali do Przytyka pod opiekę żydów, inni natomiast skończyli gorzej. P. Ozimek został pono nawet poważnie poturbowany. Tak się skończył niefortunny wypad spółki żydów, socjalistów i komunistów. Świadczy to, że wieś polska, nauczona doświadczeniem, ostatecznie zerwała z prądami, które są przyczyną nieszczęścia ludu polskiego, gdyż wydały go w niewolę żydowską. Tej niewoli już nikt z rozsądnych Polaków nie pozwoli już sobie narzucić, a trudy spółki żydowsko - socjalistycznej skończą się zawsze nieodwołalną klęską. Zdradziecki socjalizm nie odrobi już utraconych pozycyj. Ostateczne bankructwo tej spółki niemądrych Polaków z żydami, której celem było i jest oddanie społeczeństwa w niewolę żydowską, leży w interesie Narodu Polskiego i dlatego dokona się wbrew najbardziej podstępnym sztuczkom.

„Zwierzchnią warstwą w Polsce staje się żydostwo. Wyszliśmy z jarzma rosyjskiego i niemieckiego a wchodzimy w panowanie żydostwa w Polsce“.

Jak żyd Likiernik oszukał Skarb Państwa i firmę Dietel

O tem, że kapitaliści oszukują Skarb Państwa przy pomocy ukrywania rzeczywistych zysków, oraz podwójnej księgowości innej dla władz skarbowych, a innej dla siebie, niejednokrotnie już pisaliśmy. Czytelnicy napewno jeszcze nie zapomnieli odsłoniętych przez nas kulisów wielkiego kolosu „Huty Bankowej“ oraz kopalni „Flory“ a już znowu dowiadujemy się o wielkich nadużyciach popełnionych przez żyda z Warszawy Likiernika. Mianowicie dnia 26 b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem zupełnie niespodziewanie w biurach administracji włókienniczych zakładów „H. Dietel“ zjawiła się komisja śledcza wydelegowana przez organa Urzędu Skarbowego. Nagła i niespodziewana wizyta wytrąciła z równowagi personel urzędniczy. Po wszystkich oddziałach popłoch i ogólna konsternacja. W oczach komisji gorączkowo i w wielkich pośpiechu zaczęto chować akta, odpisy, księgi, rachunki, jednem słowem — „niepotrzebne“ dowody. Widocznie i tam nie wszystko było w porządku. Niestety tym razem jednak komisja składając wizytę firmie „Dietel“ zainteresowana była nadużyciami podatkowemi, popełnionemi przez głównego przedstawiciela i odbiorcę wełny czesankowej, żyda Likiernika. I oto ów żyd według pogłosek (cała afera, jest jeszcze okryta tajemnicą), oszukał Skarb Państwa na olbrzymie sumy, a firmę „Dietel“ na blisko miljon zł. Po wykryciu tej afery, pomysłowego żyda zamknięto w areszcie, lecz sumy na które oszukał należy uważać za stracone, gdyż prawnie i „oficjalnie“ ów Likiernik nic nie posiada. W rzeczywistości natomiast jest to dużej wagi bogacz i kapitalista. Posiada kilkanaście kamienic w Warszawie. Mieszkanie jego również w Warszawie urządzone jest z komfortem i wielkim, jak na dzisiejsze stosunki przepychem. Ściany zdobią bogate tapety — prawdziwe dywany perskie. Oprócz tego jest właścicielem dwóch luksusowych samochodów marki „Pakard“. Jednem słowem bogacz. A dzięki czemu? Oczywiście nie uczciwą i sumienną pracą doszedł do tego, lecz oszustwem i złodziejstwem. Okradł podwójnie Skarb Państwa i robotnika. Straty poniesione wskutek nadużyć swojego odbiorcy, firma „Dietel“ wynagrodzi sobie kosztem marnie uposażonych robotników i urzędników. Wiadomem jest ogólnie, że firma „Dietel“ zalega z wypłacaniem zarobków pracownikom po kilka miesięcy. Polak pracujący musi czekać na wypłacenie głodowego zarobku miesiące, a żyd tymczasem kradnie miljony, korzystając z zaufania chrześcijańskiej firmy.

Wyczyn Likiernika jest jeszcze jednem więcej ostrzeżeniem dla przemysłowców chrześcijan. Czas najwyższy zerwać z żydami dostawcami i pośrednikami, którzy nasz przemysł doprowadzili do ruiny, pozbawiając tem samem polski świat pracy możliwości zarobienia na chleb, a państwo podatków.

Z uwagi na to, że afera Likiernika, nie została jeszcze należycie wyświetlona przez odpowiedzialne czynniki, wstrzymujemy się narazie od poruszenia kulisów tej sprawy. Natomiast w jednym z najbliższych n-rów nieomieszkamy podać tych faktów w świetle nagiej prawdy.

Zajścia antyżydowskie

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi z Łodzi, co następuje:

„W ostatnich czasach w Łodzi miały często miejsce wybryki antyżydowskie uczniów szkół powszechnych.

Onegdaj grupa uczniów w towarzystwie wychowawcy znajdowała się na spacerze w parku Poniatowskiego.

W chwili pewnej przez park przechodzili: Michał Traumaum oraz Luba Gordonówna, zam. przy ul. Śródmiejskiej 44.

Nagle uczniowie zaczęli ciskać w nich kamieniami i z okrzykami „Żydzi, do Palestyny!“ rzucili się do bicia.

Gdy napadnięci zwrócili się do wychowawcy, ten oświadczył, iż jest bezsilny i nie może reagować...

Napadnięci musieli wobec tego ratować się ucieczką“.

Żydowski wandalizm.

KIELCE (—) W domu nr. 4 przy ul. Orlej, będącym własnością paru chrześcijan, obszerny pięciopokojowy lokal zajmował Związek Sjonistów - Rewizjonistów, na którego czele, jak wiadomo, stoi osławiony „pułkownik“ Żabotyński. Związek Rewizjonistów tak niszczył lokal, a ostatnio przestał płacić czynsz, że właściciele musieli wystąpić do sądu o eksmisję. Sąd eksmisję wydał i komornik miał Związek usunąć z lokalu. Tymczasem jednak żydzi dokonali niebywałego spustoszenia w lokalu. Połamali drzwi i okna, wyrwali drzwi od szaf umieszczonych w ścianach, zniszczyli instalację elektryczną. Mieszkanie przedstawia obraz takiego zniszczenia, jakgdyby w niem gospodarowali wandalowie. O powyższem właściciele złożyli zameldowanie w policji.

OJ, TEN „WNIOSEK“!

(Djalog antysemity z rabinem)

Słowa rabina — dokładne cytaty ustępów z art. p. Ozjasza Thona pt. **„Napad na gładkiej drodze“** w nrze 60 **„Nowego Dziennika“**

ANTYSEMITNIK

Witam cię, wielki rebe, którego nazwisko, tylokrotnie przekreślone na kartkach wyborczych do ostatniego Sejmu, święci, podkreślone nieskalaną linją na czołowem miejscu „Nowego Dziennika“. Stoisz, jak pro rok, oparty o trójszpaltową kolumnę i łkasz boleśnie jako... „jako dziecko od żydów kłute igiełkami“. W twarzy twojej maluje się szlachetna dostojność „Ojca zadżumionych“ (po żyd. „der tate a choleryczne“ — przyp. kor.), a w gestach widać wprawę oraz finezję starej rutynowanej płaczki pogrzebowej. O, rebe, jesteś mistrzem! Ten płacz twój powinien być klasycznym wzorem dla młodego narybku żydowskich gryzmołów, jak należy mydlić oczy gojom, rozpuszczając pianę krokodylemi łzami.

Dziesięć felje-thonów napisałem już na cześć twoją, lecz czuję, że niebawem liczba ich się pomnoży, albowiem podziw mój dla talentu twego wzrasta coraz bardziej. Opiewałem bezczelność twoją, gdyś grzmiał, jak Jowisz, z trybuny sejmowej „demaskując“ z triumfem ukryte rzekomo na cele zbrojeń miljony... opiewałem walkę twoją z bohaterskim kombatantem Spirą i rzewnie opłakiwałem twą porażkę. Czyniłem to wszystko tak szczerze i serdecznie, że cię omal nagła...

Ale nie o tem wszak mówić chciałem!

Godzi się, by szloch twój bolesny, spowodu krzywdy biednego ludu izraelskiego, któremu chcą wyrwać z rąk te marne kilkadziesiąt miljonów złotych haraczu, i krzywdy tych nieszczęsnych wołów, których gwałtem pozbawić chcą bezlitośni barbarzyńcy ostatniej przyjemności półgodzinnego konania — doszedł do uszu całego społeczeństwa. Otwieram ci więc szpalty naszego pisma...

„Przyjdź tu — nachyl blade lice,
Mamy na te łzy łzawice“.

REBE

„Najzupełniej nieoczekiwanie, niespodzianie zostało żydostwo polskie napadnięte, a uderzenie mu się wymierza w jedno z najbardziej czułych i wrażliwych miejsc. Jakoś myśleliśmy, że cokolwiek by się przeciw nam knuło, to na jednym punkcie z pewnością nam nic nie grozi — na punkcie religijnym“.

ANTYSEMITNIK

Jak powiedziałeś — religijnym? Ach, tak, słusznie: religją żydostwa jest proceder wyzyskiwania goja; gdy ktoś ośmieli się temu zapobiec, ten przeszkadza żydowi w najistotniejszych czynnościach religijnych. Ale mów dalej złotousty rebe.

REBE

„Jakoś w odrodzonej Polsce, w tej Polsce, która niema w swojej pięknej i pełnej bohaterstwa i umiłowania wolności historji „średniowiecza“ pod względem nietolerancji religijnej, zdarzyło się, że jedna niewiasta, piastująca wysoką godność poselską, podniosła rękę na świętość religijną“.

ANTYSEMITNIK

Ciszej rebe!... Wszakże tysięcy żydów w Polsce podnosi naprawdę rękę na świętości religijne Polaków: W pismach bezbożniczych różne Litaurey ośmieszają religję katol., dzieci żydowskie w szkole, nauczone przez starszych, plują na medaliki. — Każdy dzień odsłania tysiące nowych oburzających faktów!

REBE

„Pani posłanka jednak przychodzi i powiada: Nie, także w dziedzinie religji my chcemy mieć coś do gadania. My wam dopiero wymierzymy rozmiar praw, jaki mamy zamiar wam skoncedować. Tak jest — tak władzo ujmujemy i pojmujemy naszą wyższość nad wami, że także w tej dziedzinie, do której sobie wstęp wymusimy. My dopiero określimy co ma się podobać choćby nawet Panu Bogu, co Mu ma być niemiłe. My do-

TORUŃ (—) Na terenie Torunia

TOTOWO

Ojciec zamiast syna poszedł do szkoły

Piękny przejaw miłości ojcowskiej

Wielkie wrażenie w opinji japońskiej wywołał następujący fakt podany przez dzienniki w Tokio.

Do jednego z gimnazjum w stolicy Japonji przyszedł pewnego dnia starszy pan około 60 lat i ku zdumieniu chłopców zasiadł w jednej z tylnych ław klasy. Po przybyciu nauczyciela starszy pan podszedł do niego i poprosił o pozwolenie uczęszczania na lekcje zamiast syna, który wskutek przeziębienia musi dłuższy czas przeleżeć w łóżku. Sprawa oparła się o dyrektora, który w blisko 60-letnim „uczniu" poznał jednego z emerytowanych generałów japońskich.

„Nie chcę, by syn mój wskutek choroby tracił kontakt ze szkołą, — oświadczył ojciec dyrektorowi. — Wobec tego postanowiłem być na każdej lekcji i przerobić ją następnie w domu z synem. Z trojga dzieci pozostał on jeden i moim obowiązkiem jest dopomóc mu — by stał się dobrym człowiekiem i obywatelem kraju". Dyrektor przyjął emerytowanego generała do grona uczniów gimnazjum i odtąd blisko 60-letni pan zasiada codziennie wśród 12—14-letnich chłopców i pilnie śledzi przebieg każdej lekcji.

Prenumerator z za grobu.

Największy „pisarz angielskiego imperjum", jak nazwano R. Kiplinga, został już raz w swojem życiu uśmiercony. Siedząc przy śniadaniu, w jednym z podanych dzienników przeczytał wiadomość o swojej śmierci wraz z wyszczególnieniem licznych zasług w bardzo wzruszający sposób. Ponieważ Kipling zaczynał swego czasu karjerę właśnie jako reporter jednego z dzienników w Lahorze (Indje), nie przejął się bardzo tą wiadomością, zdając sobie sprawę, że żadna sensacyj gazeta nie sprawdziła tej wiadomości. Postanowił więc Kipling nie robić wcale kwestji spowodu tej notatki, tylko zemścić się w dowcipny sposób. W ciągu dnia otrzymał wydawca pisma list o treści następującej: „Pismo pana podało wiadomość o mojej śmierci. Ponieważ wiadomości, podawane w piśmie pana, naogół są ścisłe i prawdziwe, co potwierdza, że pan jest dobrze poinformowany, zatem wiadomość o mojej śmierci musi być prawdziwą. Proszę zatem skreślić mnie jako prenumeratora, ponieważ po śmierci pismo pana jest mi już niepotrzebne. — Oddany Rudyard Kipling".

Umorzenie zaległości podatkowych

do kwoty 400 złotych.

Minister skarbu zarządził, iż urzędy skarbowe umorzyć mają z urzędu drobne zaległości podatkowe, nieprzekraczające u poszczególnego płatnika kwoty 400 złotych, a pochodzące z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie. Przy kwocie 400 zlotych nie mają być liczone dodatki na rzecz związków samorządowych i szkół oraz 15-procentowy dodatek, pobierany na mocy ustawy z 26 marca 1935.

Umorzenie zaległości podatkowych powoduje równoczesne umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych.

Umarzane mają być z urzędu powyższe zaległości w podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym (świadectwa przemysłowe i obrót), dochodowym, majątkowym, od lokali, od placów budowlanych.

Z dniem 1 marca 1936 urzędy skarbowe zaniechają prowadzenia egzekucji w stosunku do powyżej określonych zaległości podatkowych.

Okólnik ministerjalny podnosi, iż nie podlegają umorzeniu zaległości, zgłoszone do masy konkursowej wskutek upadłości lub znajdujące pokrycie w sumach złożonych do depozytu sądowego albo scedowanych na rzecz skarbu.

Surowe ukaranie lekarza żyda w Berlinie

Trudnił się zawodowo niedozwolonemi zabiegami.

BERLIN (—) Po kilkutygodniowej rozprawie sąd skazał w procesie głównego oskarżonego o stałe i zawodowe spędzanie płodu, żyda dr. Motela, ukrywającego się pod pseudonimem Maksa Kleinmanna, na 10 lat domu karnego i 30 tys. marek grzywny, oraz utratę praw obywatelskich na 10 lat z pozbawieniem na stałe praktyki lekarskiej.

Współoskarżeni lekarze dr. Herfel i dr. Stankow skazani zostali na 6 względnie 4 lata ciężkiego więzienia. Trzy pomocnice oskarżonych skazane zostały na kary do 3 lat ciężkiego więzienia.

Gdy żyd podpali...

SOSNOWIEC (—) W związku z pożarem, jaki wybuchł dnia 25 lutego w składzie klepek na podłogi przy ul. Dekierta 13 w Sosnowcu, zatrzymany został właściciel Grandapel Pinkus, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wspólnej 16, który podejrzany jest o podpalenie składu celem otrzymania premji asekuracyjnej. Wymieniony dnia 27 lutego przekazany został władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu. Dla towarzystwa władze sądowe zamknęły szwagra Grandapela, Sztajek Nuchyma.

Żydowski aferzysta za kratkami

TORUŃ (—) Na terenie Torunia grasował aferzysta żydowski Lejb Izrael Ogórek, zwący się także Leon Ogórkiewicz. Ogórek vel Ogórkiewicz, podając się za „szefa propagandy" cyrku „Corona", jaki miał przyjechać w marcu do Torunia, zamówił w dwóch miejscowych drukarniach plakaty i inne druki reklamowe na ogólną kwotę 5 tysięcy złotych, u krawca zamówił 40 mundurów cyrkowych za 850 złotych, a u blacharza pokrycie na 42 wozy cyrkowe blachą cynkową za 5 tysięcy złotych. Aferzysta wymówił sobie wszędzie wysoką prowizję. Na poczet tych prowizyj Ogórek zdołał wyłudzić drobne zaliczki. W trzecim dniu pobytu w Toruniu sprawa się wydała i Ogórek osadzony został za kratami.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał aferzystę żydowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Metody walki żydów z manikurzystką-Polką.

RADOMSKO (—) Manikurzystka p. Wanda P. chcąc dać poznać się szerokim sferom inteligencji m. Radomska, zamieściła reklamę w kilku chrześcijańskich firmach, zaznaczając, że wykonuje manicure w domach prywatnych po cenie 50 gr. Nie podobało się to manikurzystkom żydówkom, które postanowiły systematycznie zmusić p. P. do ustąpienia z zajętej przez nią placówki. Do firmy „Żyrardów" zgłosił się żyd, który podał adres dr. Róziewicza. Kiedy p. P. udała się o oznaczonej godzinie pod wskazany adres, dowiedziała się, że dr. Róziewicz żadnego zapotrzebowania nie zgłaszał. Do owocarni p. Kerczewskiego przyniósł żydziak kartkę, na której zamieszczony był adres odległej ulicy. I tym razem adres okazał się fikcyjny. Nie zdążyła p. P. ochłonąć z oburzenia, gdy do firmy p. Gumulińskiego przyszedł żyd z kartką, na której wypisano adres zmyślony. Doprawdy trudno pomyśleć, że Polka we własnym kraju, nie może posługiwać się reklamą w obawie intryg ze strony rozwydrzonego żydostwa.

Ze świata.

Słynny poeta i filozof hinduski Rabindranath Tagore ciężko zaniemógł. Ze względu na sędziwy wiek znakomitego pisarza (75 lat), lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Zmarł w Leningradzie uczony o światowej sławie, profesor Iwan Pawłow, członek sowieckiej akademji nauk.

Na parowcu niemieckim „Gneisenau", stojącym chwilowo w porcie Singapore, wybuchł pożar, który w 3 godzinach został przez załogę ugaszony.

W Czechosłowacji aresztowano 11 członków organizacji szpiegowskiej, której przywódcą jest Niemiec Hugo Kober.

Gubernator hiszpańskiej prowincji Cordoba donosi, iż w kilku wsiach policja aresztowała uczestników napadów na kościoły i klasztory. Skradzione przedmioty odebrano.

Nad Nilem została zerwana tama w pobliżu Damad w południowym Egipcie. Woda uniosła 50 domów.

Superintendent dr. Kindelmann z Aten (Grecja) wezwany do Niemiec, zaginął w tajemniczych okolicznościach.

Senat słynnego na cały świat uniwersytetu w Oxfordzie nie przyjął zaproszenia na uroczystości w Heidelbergu.

Dyplomata w spódnicy. Na ambasadora Stanów Zjednoczonych w państwach bałtyckich powołano panią Elis Lane z Nowego Jorku.

Emigranci polscy w Meaux (we Francji), gdzie duszpasterzem jest ks. Juljusz Unszlicht, otrzymali od władz miejscowych opuszczoną francuską świątynię.

Radjo londyńskie zapowiedziało na dzień 12 marca transmisję z pewnego starego zamku, w którym straszy...

Członek eskadry Kościuszkowskiej, porucznik amerykański Kenneth Murray, autor dzieła „Wings over Polland" (Skrzydła nad Polską) zmarł w szpitalu wojskowym w Castle Point.

---

piero orzekniemy ostatecznie i bezapelacyjnie, jakie praktyki religijne nam się podobają, i mogą pozostać, a jakie nas rażą i muszą zniknąć.

Jakżeż to? Czy tak wolno postępować z jedną z najstarszych religji świata, z tą religją, od której wy wasze wierzenia wywodzicie?"

ANTYSEMITNIK

Ech, rebe, nie chciałbym się dziś z tobą sprzeczać, bo wiesz, jak cię miłuję..., ale coś mi się wydaje, że o tem wywodzeniu się naszej religji od mozaizmu dałoby się także coś nie coś powiedzieć. Korzystając z faktu, że Biblja uznana została przez chrześcijan za Pismo św. uprawiacie sobie niedługo przyjdzie czas, iż sprawa na tem maleńki szantażyk. Myślę, że zostanie dostatecznie wyjaśniona, a tem samem wytrąci się wam ostatnią broń z ręki. Ale ty — o filucie! — powiedziałeś nie „wiarę wywodzicie", ale — wierzenia. To jest niby to samo, ale odpowiednio użyte ma także i nieco inne znaczenie. W tym wypadku słowo „wierzenia" zostało użyte, jako pogardliwe określenie religji chrześcijańskiej. Można mówić o wierzeniach hotentotów, buszmanów i innych mniej lub więcej sympatycznych nagusów. Ej, rebe!..

REBE

„A pod jakiemi kryterjami zamierza się rozpatrzeć religję żydowską? Pani posłanka powiada: pod względem humanizmu. Tu już faktycznie dreszcz rozpaczy i wstydu przelatuje serce żyda. Jakto — naszą religję będzie analizować co do zawartości humanizmu — naszą religję, której tchnieniem jest litość i miłość i dobroć wobec wszystkiego, co żyje i czuje! Czy to nie jakieś przeoczenie fatalne?"

ANTYSEMITNIK

Cha, cha, cha, cha! A to ci się udało rebe! Talmud nakazuje miłować wszystko, co żyje i czuje? A co to rabin Abarnel powiada, że „wybrany lud godzien jest żywota wiecznego, a inne narody są osły". (Tr. Bevach 25, 2 — przyp.). Podobne, tylko w innej formę ujęte twierdzenia, że goj jest stworzeniem o całe niebo od żyda niższem, ściślej bydlęciem, znajdujemy w talmudzie bardzo często. Świadczy to zarówno o niezmiernej pogardzie dla gojów (którzy także chyba „żyją i czują"), jak i dla zwierząt. Chyba, że w pojęciu żyda jest to przejawem miłości, jakiejś wyższej, dla nas niepojętej? Ej, rebe — rebele, mimo wszystko muszę ci powiedzieć: cynizm, obłuda, fałsz i arogancja"!

REBE

„Ale wróćmy do owego nieszczęsnego wniosku co do zakazu uboju rytualnego. Czy istotnie istnieje sposób bardziej obmyślany, aniżeli żydowski?"

„Zresztą dziś wie już — powinna przynajmniej wiedzieć — cała Polska, że sposób zarzynania przez szocheta jest najłagodniejszem najmniej bolesnem i najszybszem pozbawienem życia. Tu jest każdy szczegół obliczony i obmyślony, ażeby łagodzić ból i cierpienie bydlęcia. Inaczej dzieje się tam, gdzie wcale nie spowodu religijnych przepisów zabija się bydlęta, tylko dla większego zarobku. Te okropne uderzenia pałką w łeb są tak okrutne, że można stracić na całe życie ochotę do spożywania mięsa, zdobytego taką okropnością".

ANTYSEMITNIK

Daj spokój rebe, głupim żartom. Kto w to uwierzy? Czy może czytelnik „Nowego Dziennika". Sjonista? Czy sądzisz, że zdołasz tem obałamucić żydożerczego publicystę? Rebe, powiem ci na ucho, że niedawno temu widziałem ubój rytualny na własne oczy. Stałem nad charczącą krową pół godziny. Co powiesz na to?

REBE

„Nie — my nie jesteśmy okrutnikami".

„Co jak co — ale o brak litości i miłosierdzia nie posądzajcie ani nas, ani naszej religji.

Napadli nas znienacka. Czy istotnie nawet na odcinku miłosierdzia odważą się wydać nam wojnę!

Naturalnie — kto ma siłę, może się na wszystko poważyć — choćby na największą krzywdę i — nieprawdę..."

(Rebe zanosi się ulewnym płaczem — wreszcie t h o n i e we łzach).

GRABARZE

DĄBROWA GÓRNICZA. Zapytujemy p. Trzęsimiecha, przewodniczącego miejsc. Funduszu Pracy, z jakiej to racji 60 proc. kuponów żywnościowych dla bezrobotnych wydaje się do żydów? Żydzi, właściciele sklepów spożywczych, jak: Rechnic, Lewin i Złotnik zaopatrują bezrobotnych Polaków w artykuły żywnościowe, jakgdyby w Dąbrowie nie było sklepów polskich. Jeżeli komitet Funduszu Pracy, nie może rozróżnić żyda od Polaka, to można to jeszcze różnie tłumaczyć. Bowiem nie każdy Polak ma polską treść w głowie. Ale jeżeli wyraźnie faworytuje się żyda, to jak to nazwać — p. Trzęsimiech?

W żydowskiej „Książnicy Zagłębia" zaopatrują się m. in. dyr. Wierzbiccy, p. Staniek, urzędnik Banku Udziałowego, oraz zarząd gminy Zagórze, z sekr. p. Błasikiem na czele. Czy przyborami do pisania zakupionemi u chrześcijanina nie umiecie się posługiwać? Przyzwyczajenie takie może mieć dla was fatalne następstwa. Wyobraźcie sobie, że żydzi, mimo waszej pomocy muszą z Polski wyjechać, gdzie wy kupicie żydowski towar? Trzeba będzie z żydami wyemigrować, bo w Polsce nie będzie na czem i dla kogo — pisać.

BĘDZIN. Panie z Ligi Katolickiej, zam. na Koszelewie, zaopatrują się w mięso u żyda, choć obok jest sklep rzeźniczy Polaka. Najeść się żydowskiego mięsa i udawać katoliczkę... Nie, to obłuda lub skrajna głupota. Jeżeli nasza wzmianka nie poskutkuje będziemy wymieniali po imieniu.

Pan Chmurkowski, następca po firmie Szymański w Będzinie, odnowienie lokalu oddał żydowi. Zaczął z żydami, skończy sam, bo żydzi do niego nie przyjdą po towar, a Polak także pójdzie do Polaka, który o nim nie zapomina jeśli chodzi o zarobek.

STRZEMIESZYCE. Wytwórnia wody sodowej T. Żaka, zatrudnia w sezonie zimowym dwu żydów. Ciekawi jesteśmy czy wodę kupują również żydzi?

Zarządzająca „Ochronką" na Niemcach, zakupuje mięso dla dzieci u żyda Ciapka. Czyżby mięso od żyda było smaczniejsze i pożywniejsze dla dzieci. — Napewno nie! Fundusze ochronki powstają z ofiarności chrześcijan nie po to,ażeby popierać pośrednio żydów. — O tem winni zainteresowani pouczyć zarząd Ochronki.

SOSNOWIEC. „W Teatrze Miejskim grają żydzi". Nie aktorzy! Żydzi nie bardzo lubią, i nie mają po temu zdolności ażeby występować na deskach teatralnych w roli aktorów, zato żydzi lubią reżyserować... lubią, gdy ktoś, nie żyd, tańczy w ich takt. Obsada może być polska, ale treść musi być prożydowska tego żydzi pilnują. Polski świat artystyczny rzadko kiedy zwraca na to uwagę. Dlatego też nasze teatry, zamiast być „artystyczną kuźnią" polskich charakterów, zeszły do roli komurek propagandy obcych duszy polskiej wartości. Tu też należy szukać do pewnego przynajmniej stopnia przyczyn, że szerokie masy społeczeństwa nie entuzjazmują się teatrem. Czy ma się Polak zachwycać teatrem, w którym wątpliwej wartości wystawia się sztuki, i przygrywa żydowska muzyka, jak to jest w Sosnowcu?

Pani Zielińska, żona urzędnika kolejowego, zam. przy ul. 3-go Maja zaopatruje się w pieczywo w piekarni żydowskiej przy ul. Słowackiego, również masło i artykuły spożywcze kupuje u żyda. Widocznie p. Z. zapomniała o obowiązkach Polki. Trudno. Powinna jednak dla własnego dobra z punktu li tylko egoistycznego, nie zapominać, że podczas ostatnich lustracyj piekarń na terenie Zagłębia, zamknięto kilkanaście piekarń żydowskich i skazano na kary, za obskurne porządki. Ani w jednym wypadku nie zdarzyło się, ażeby zamknięto polską piekarnię. Jak stąd wniosek? Kto kupuje pieczywo u żyda, ten narażony jest na niebezpieczeństwo, zjada bakterje i bakcyle, brud i odpadki, z których lęgną się zaraźliwe choroby.

O chrześcijański skład ziemiopłodów w Sosnowcu. W jednym z poprzednich n-rów poddaliśmy krytyce p. Kręźla, kupca w Sosnowcu, że w ziemiopłody zaopatrzył się u żyda. Przy tej okazji stwierdziliśmy, że na terenie Sosnowca, niema chrześcijańskiego składu ziemiopłodów. Jedyny skład ziemiopłodów, czynny w sezonie letnim, został na zimę zamknięty. Stąd więc kupcy zmuszeni są zaopatrywać się u przygodnych dostawców, którymi są przeważnie żydzi. Taki stan dalej trwać nie może. Na sto zgórą tysięcy Polaków w Sosnowcu niema składu ziem. to wstyd. Podwójny wstyd dla kupców, że tej placówki nie popierają należycie, ażeby mogła bez przerwy istnieć.

Jeszcze żydowska orkiestra. Urzędnicy huty Milowice na zakończenie karnawału urządzili zabawę w kasynie kopalni. Bawili się dobrze i wesoło. Nie o to jednak chodzi. Od tego jest karnawał, ażeby się bawić, ale jakże smutnie wygląda ta zabawa w oczach miejscowego społeczeństwa, które oczami myśli patrzy lo na polską inteligencje pląsającą w takt żydowskiej orkiestry wygrywającej żydowskie tanga i fokstroty. Urzędnicy Polacy, inteligenci, zaangażowali żydów muzykantów i bawili się beztrosko, nie myśląc o bezrobotnych Polakach, szarych braciach z poddaszy i suteryn.

CZELADŹ. Prezes związku nauczycielskiego i kier. szkoły w Czeladzi p. Cieśliński, działacz sanacyjny, niejednokrotnie już dał dowody swej sympatji do brodatej hołoty. Ostatnio, wespół ze swym kolegą dał szyć ubranie żydowi Onesmanowi w Czeladzi. Polska szkoła, uczniowie Polacy, nauczyciel Polak, więc po co ubranie szyte przez żyda — kiedy również Polak mógłby to uszyć. — pytają naiwnie dzieci robotników? A młode ich serca drżą oburzeniem wyrzutu, który wykopuje przepaść między starszymi uczniami a ich wychowawcami.

Dr. weterynarji Niczewski, także dał szyć ubranie żydowi Getlerowi.

Znów prezes koła Młodzieży im. M. Piłsudskiego na zabawę urządzoną przez Młodzież wynajął żydów mu zykantów.

Oto strzęp, maleńka cząstka postępowania naszej inteligencji. Ci, którzy powinni być perłą narodu są jego Grabarzami.

Dąb i jego przyjaciel Dąbek

Niestety. Dąba niema...

Skończył swoje czynności na tym smutnym padole łez i płaczu.

Dąb!!! — Wielkie Bogi!!! Reprezentant i prawa ręka władz okupacyjnych „pikelhaŭby" zapisał się w pamięci mieszkańców m. Będzina i okolicy, bo któż nie pamięta „błogosławionych" lat 14—18?

Dąb był i.... niema go, lecz pozostała jego latorośl — Dąbek. Dąbek przyjaciel, kompan i bezpośredni pomocnik Dąba.

Dąb i Dąbek. Co za piękna idylla. Ale wszystko ma swój kres. Dąbek pozostał sam opłakując rzewnie Dąba.

Po tym okresie, pełnym ofiarności „ku chwale pikelhaŭby" podobno Dąbek wstąpił do legjonów. Czy tak?

Na koniec utknął w kinie „Światowid" w Będzinie, jako woźny. (właściciele kina „Światowid", sam wielki b. p. Dąb jak również Dąbek są żydami).

I tu zaczyna się historja, która winno zainteresować się całe społeczeństwo.

W m. Będzinie, jak w każdem kulturalnem mieście jest łaźnia, utrzymywana przez miasto z dochodów: „Salcze!! — Czy ydżesz sze wimoczyć w te łaźnie? — A gdże iszcz? Do mykwe? Nie. Uj — ta łaźnia miejska, tam jest cisto" — któremi pokrywa się wydatki utrzymania personelu i inne.

Otóż więc, będąc w trosce, by Polak - aryjczyk, nie obsługiwał klijenteli składającej się z abisyńczyków polskich wyznania mojżeszowego (żydów), odnośne kierownictwo wydaliło woźnego Polaka - aryjczyka, przyjmując na jego miejsce żyda Dąbka.

Ciekawi jesteśmy, czy kierownictwo „Światowida" przyjęłoby na miejsce Dąbka zredukowanego z łaźni miejskiej Polaka?

Chyba nie. Gdyż ich solidarność w tym kierunku jest znaną. Popierać swoich, to ich maksyma. A gdy już zatrudniają Polaka, to albo muszą, lub też nadmiernie go wykorzystują.

Czy niesłuszne jest oburzenie Polaków, wobec tak jaskrawego przykładu? Podczas gdy tysiące młodych Polaków ciągle poszukuje pracy?

Żydzi? Oni zawsze znajdą punkt wyjścia i chyba głupszych opiekunów od siebie nie chcą mieć.

ZDZISŁAW SZYSZKA

Zwycięstwo Prawdy.

Nowela 6)

Jedni spali drudzy grali w ulubione „oczko" inni natomiast leżeli bez myślnie na pryczach. Prócz kilku żydów zamkniętych za przemyt, fałszer stwo, paserstwo i sutenerstwo, wszyscy byli nędzarzami o wychudłych i kościstych policzkach na których wyryte było cierpienie, głód i pragnienie. W oczach o okrutnym wyrazie można było wyczytać wszystko prócz litości. Uczucia tego nie znali wogóle. Litością nikt ich nie darzył począwszy od nieubłaganego losu. Karmieni złem i podłością stali się tem czem są obecnie: Wyrazicielami zbrodni i zła. Nienawiść do możnych, bogatych i podłych, oraz żądza zemsty zżerały stopniowo tych ludzi, będących wiecznie na stopie wojennej z prawem i kodeksem karnym. Zrodzeni w piekle zła, okrucieństwa, podłości nienawiści i spaczenia ludzkich uczuć odpłacili się złem za złe. Zbrodnią za zbrodnie.

Na wolności marny prowadzili żywot. Zepchnięci do błotnistych nizin spodlenia i zatracenia człowieczych pierwiastków, pod naporem najsilniejszych pokus — męki głodu, popełniali najgorsze postępki. Dla chleba zdolni byli do najohydniejszych, w oczach ustawodawców i sędziów zbrodni. W ich natomiast mniemaniu największe komuś wyrządzone zło, podyktowane koniecznością odczuwanych potrzeb, było najwyższem Dobrem. Widocznie, należycie niezaspakajany głód życia, pociągał za sobą zbrodnicze postępki, przeciwko którym walczyła policja, ścigając i ukrywane przez przestępców w mrokach nocnych, przed sprawiedliwością, której również nie znali. Nawet nie upominali się o nią. Wymierzali ją sobie sami.

— Jeśli jej sobie sam nie znajdzie — nie wyżebrze u Boga ani u ludzi — zwykle mawiali.

— — — — — — —

Przebudzony Michlewski leżał bezwładnie oszołomiony i przerażony widokiem tych ludzi, przyglądających mu się z zainteresowaniem i ciekawością. Ale to i było się czemu przyglądać. Włosy rozwichrzone, miejscami pozlepiane lepką i gęstą krwią, twarz porosła włosem, brudem oraz zakrzepłemi plamami krwi, czyniły go podobnym raczej do stracha, jakiejś upiornej postaci, niż do człowieka.

Przez zaciśnięte zęby wydobył się cichy szept:

— Gdzie jestem?

— Ha, ha, ha — powiedzcie mu, gdzie się znajduje — odezwał się aresztant o jednem oku i wybitych przednich zębach.

Do raju cię wrzucono młody człowieku — odezwał się inny. Takiego raju nie widziałeś jeszcze z pewnością w swem życiu młodem. Ale nie obawiaj się, przyzwyczaisz się prędko do otoczenia. — Dobrze ci tu będzie, jak nigdzie na świecie. — Ludzie swoi, wyrozumiali na wszystko. Nawet na zbrodnię — odezwał się o inteligentnem spojrzeniu siwiutki już więzień.

Gdy Michlewski nic nie odpowiedział zapytał go ciekawie:

— A za co cię tu wrzucili tak okropnie poturbowanego?

— Nie pamiętam, w głowie mam zamęt i chaos — odrzekł zapytany.

Stary więzień, nie odrywając od niego badawczego wzroku pytał dalej:

— A może okradłeś, lub zabiłeś kogo?

Michlewski słysząc o zbrodni przypomniał sobie wszystko. Przymknął oczy i zaczął mówić powoli i cicho.

— Należałem do organizacji, która wstrząsnąć chciała ten świat Krzywdy i Zła. Pracowałem razem z nią nad przebudową społeczną. Wyciągnąć chciałem zepchnięty do roli niewolników „szary dół". Nawoływałem tych, co stoją na „górze", tych co rządzą, by nie krzywdzili słabych i biednych. I gdy już byłem blisko swego celu, straciłem pracę. Wyrzucił mię kapitalista - żyd za to, że byłem Polakiem - antysemitą. Zostałem nędzarzem pozbawionym chleba. Do swoich nie poszedłem. Wiedziałem, że mi dać nic nie są wstanie. Tacy sami nędzarze jak i inni.

Zaczerpnął powietrza i mówił dalej.

— Pracy nigdzie nie mogłem znaleźć. Przymierałem z głodu. Aż raz wracając do domu głodny, zziębnięty, prawie że bosy, wszedłem do sklepu z pieczywem. Porwałem chleb, by się pożywić. Wtedy przyskoczył do mnie właściciel sklepu — żyd. Chwycił pod szyję i zaczął dusić. Broniłem się jak mogłem. Pchnąłem ostatkiem sił żyda, który potoczył się upadł i więcej już nie wstał. Stałem się mordercą. Nie miałem zamiaru mordować, broniłem się, chciałem żyć. — Przy ostatnich słowach zwiesił głowę na piersi. Oczy się zaszkliły łzami.... Po chwili otarł je i ciągnął dalej. Gdy zobaczyłem swój czyn zacząłem uciekać. Żydostwo goniło mię. Pod gradem pięści upadłem na ulicę — zemdlałem. Co dalej nie pamiętam, ocknąłem się dopiero tutaj.

(c. d. n.)

Wydawca i Redaktor Józef Kojder

Drukarnia L. Gronusia dzier. J. Kowalski Kraków Stolarska 6 tel. 110-18